

POLITYKA

POMOCNIK HISTORYCZNY

Nr 6/2023 Cena 24,99 zł (w tym 8% VAT) Indeks: 403652 ISSN: 2391-7717

LECH WAŁĘSA

Biografie

LECH WAŁĘSA

i liderzy
przełomu 89



Biografie

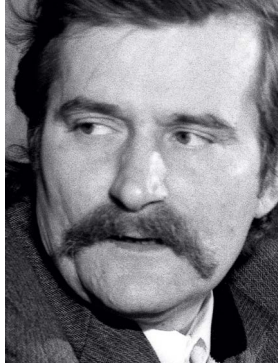
REWOLUCYJNY KONSERWATYSTA



Do kupienia na
sklep.polityka.pl

Zapraszamy na profil <https://www.facebook.com/projektpulsar/>,
a także na polityka.pl/podkasty do wysłuchania rozmów
z cyklu „POLITYKA o historii”

Kup książkę



❖ Lech Wałęsa
w 1980 r.

Twarze, maski, gęby

Wiem, że w życiu nic tak do końca nie zależy od nas – napisał Lech Wałęsa, kończący właśnie 80 lat, w autobiografii „Droga nadziei” oddanej do podziemnego wydawnictwa Rytm w marcu 1988 r. Nic wtedy nie było przesądzone: PRL, choć w głębokim kryzysie ekonomicznym i politycznym, trwała w zabetonowanym bloku państw komunistycznych, o rozmowach władzy z opozycją przy Okrągłym Stole nikt jeszcze nie myślał.

Ale rok 1989 udowodnił, że nawet jeśli nie do końca, to od pojedynczych ludzi zależy wiele. Największy od 1945 r. przełom w Europie był możliwy dzięki liderom, którzy mieli dość odwagi i determinacji, żeby nie odpuszczać, aktywizować innych, nadać kierunek protestom przeciw niechcianej władzy. Z czasem stali się ikonami buntu. Nawet wielomilionowy ruch potrzebuje kogoś, kto da mu swoją twarz, kto zostanie jego symbolem.

Chcemy przypomnieć tych, którzy swoim działaniem w dużym stopniu zdecydowali o obecnym kształcie Europy Środkowo-Wschodniej. Przyczynili się do rozpadu bloku sowieckiego, do powstania nowych państw niezależnych od Moskwy. Galeria jest różnorodna: pisarz, historyk, grający na fortepianie muzykolog, filozof, robotnik elektryk, pastor, ekolog... Zdarzało się, że twarze rewolucji nosiły maski – przywódcami buntu przeciwko komunistycznej władzy zostawali ludzie tejże władzy, którzy poczuli zmianę kierunku wiatru.

Jedni byli liderami z powołania, inni z przypadku. Jedni trwali na pierwszej linii latami, inni pojawili się i po odegraniu swojej roli znikli jak meteory. Po latach różnie są oceniani. O niektórych zapomniano, z innymi nie przestają walczyć ich przeciwnicy polityczni. 43 lata po Sierpniu '80 i 34 lata po pierwszych częściowo wolnych wyborach w Polsce dla niektórych ludzi wrogiem nie przestaje być Lech Wałęsa. Gębę przypisywała mu kiedyś Służba Bezpieczeństwa: w spreparowanych dokumentach pokazywała go jako nieszczerzego katolika, bogacza, człowieka pozbawionego wpływów, „osobę prywatną”. Dziś gębę przypisują mu ci, którzy chcieliby innej historii Polski: bez Wałęsy jako najważniejszego lidera przełomu. Twarz przywódcy wielomilionowej Solidarności ma zostać wymazana albo zniekształcona w spreparowanym grymasie.

Warto o tym pamiętać w roku 80. urodzin Lecha Wałęsy i w czasach, kiedy boleśnie trafna stała się myśl Aleksandra Fredry: „Im mniej wielkich ludzi, tym więcej pomników i medali”. Odtworzymy zatem klimat lat przełomu, przypomnijmy lub przybliżmy postaci, które dały twarz wiosnie ludów w Europie Środkowo-Wschodniej, ze szczególnym uwzględnieniem jubilat.

Zapraszamy do lektury.

Jolanta Zarembina Redaktor wydania
Leszek Będkowski Redaktor Pomocników Historycznych
Jerzy Baczyński Redaktor naczelny POLITYKI



❖ Václav Havel
w 1989 r.

❖ Vytautas Landsbergis
w 1992 r.





❖ Lech Wałęsa nad bramą nr 2 Stoczni Gdańskiej podczas strajku w sierpniu 1980 r.

GALERIA PRZYWÓDCÓW

Lech Wałęsa	6
Václav Havel	18
Vytautas Landsbergis	26
Rozproszona opozycja w NRD	32
Przywódcy epizodyczni: Węgry, Słowacja, Bułgaria, Rumunia, Estonia i Łotwa	36

KONTEKSTY

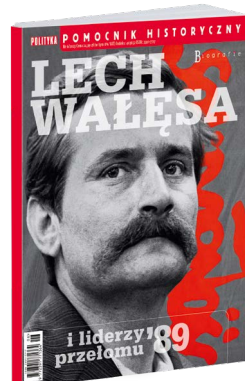
„Jesteś siłą”. Jak wyglądał świat robotników, w którym wyrósł Lech Wałęsa w latach 70.	46
„Walczyliśmy jak lwzy”. Co się działo podczas strajku w Stoczni Gdańskiej w 1980 r.	52
„Okazali się jezuitami”. Ludzie Kościoła jako obserwatorzy i mediatorzy	58
„Chcieli teczke Bolka podrasować”. Co wynika z esbeckich dokumentów zbieranych na Wałęsę	62
„Wartość ogólnościowa”. Jak władze PRL staraly się zablokować przyznanie Wałęsie Pokojoyej Nagrody Nobla	68
„Umówmy się: ja wam oddam połowę”. Nowy prezydent jako wysłannik III RP i negocjator jej przyszłości w świecie	72
„Armia kłamców”. Wykluczanie przywódcy Solidarności z historii	76
„Nie widziałem, jak dorastają”. Losy ośmiorga dzieci Wałęsów	80
„Dawałem z siebie wszystko”. Lech o książce swojej żony Danuty	88
„Ja zawsze byłem taki”. Wałęsa jako wcielenie polskich cech narodowych	92
„Gra pierwszą z ról jako demokratyczny król”. Bohater filmów, dokumentów, kabaretów i satyry	98

DOKUMENTY

Mowa pod bramą nr 2 Stoczni Gdańskiej w 1970 r.	102
Mowa w Kongresie USA w 1989 r.	103

DETALE

Autorzy	5
Bałtycki łańcuch	42
Skok przez płot	53
Długopis z papieżem	55
Gdańsk śladami Lecha Wałęsy	56
Szafa Kiszczaka	65
„Marzenia i tajemnice”, fragmenty książki Danuty Wałęsy	86
Wałęsizm	97



Na okładce:
❖ Lech Wałęsa w 1980 r.

AUTORZY

DOVILE BATAITYTE – dr, historyczka litewska, pracuje w Niemieckim Instytucie Historycznym w Wilnie, interesuje się m.in. przemianami społeczeństw XX w.

BARTOSZ DZIEWANOWSKI-STEFAŃCZYK – dr, historyk, pracuje w Niemieckim Instytucie Historycznym w Warszawie, współpracownik Instytutu Historii im. Tadeusza Manteuffla PAN, zajmuje się dyplomacją kulturalną, polityką historyczną i relacjami polsko-niemieckimi.

ANDRZEJ FRISZKE – prof. dr hab., historyk, pracuje w Instytucie Studiów Politycznych PAN, autor m.in. „Rewolucji Solidarności” i „Sprawa jedenastu. Uwięzienie przywódców NSZZ »Solidarność« i KSS »KOR« 1981–1984”, badał materiały SB zgromadzone na Lecha Wałęsę.

ALEKSANDER KACZOROWSKI – bohemista, tłumacz i pisarz, redaktor naczelny „Aspen Review Central Europe”, autor książki „Havel. Zemsta bezsilnych”.

DARIUSZ KAŁAN – dziennikarz i reporter, zajmuje się Europą Środkową i Bałkanami, współpracownik mediów anglojęzycznych i niemieckiego tygodnika „Der Spiegel”.

RUTH LEISEROWITZ – prof. dr hab., historyczka, zastępczyni dyrektora Niemieckiego Instytutu Historycznego w Warszawie, zajmuje się m.in. tożsamością narodową i Europą Środkowo-Wschodnią XIX i XX w.

GRZEGORZ MAJCHRZAK – historyk, pracownik Instytutu Pamięi Narodowej, członek Stowarzyszenia Archiwum

Solidarności, zajmuje się badaniem dziejów aparatu represji, opozycji demokratycznej w PRL, autor książki „Rozpracowanie organów kierowniczych NSZZ »Solidarność« przez Służbę Bezpieczeństwa 1980–1982”.

MIROSLAW PĘCZAK

– dr hab., prof. UW, kulturoznawca, kieruje Zakładem Interdyscyplinarnych Badań nad Kulturą na Wydziale Pedagogicznym Uniwersytetu Warszawskiego, zajmuje się kulturą popularną, historią społeczną PRL.

MAGDALENA SARYUSZ-WOLSKA – dr hab., kulturoznawczyni i socjolożka, pracuje w Niemieckim Instytucie Historycznym w Warszawie, zajmuje się historią filmu i mediów po 1945 r., kulturami wizualnymi, teoriami pamięci zbiorowej i kulturowej.

JAN SKÓRZYŃSKI – dr hab., historyk i politolog, prof. Collegium Civitas, redaktor naczelny słownika „Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–89”, autor wielu książek o najnowszej historii Polski, m.in.: „Zadra. Biografia Lecha Wałęsy”.

MARCIN ZAREMBA – dr hab., prof. UW, pracuje na Wydziale Historii Uniwersytetu Warszawskiego, autor m.in. książki „Wielkie rozczarowanie. Geneza rewolucji Solidarności”.

Oraz dziennikarze tygodnika POLITYKA:

BARTEK CHACIŃSKI, JANINA PARADOWSKA, JOANNA PODGÓRSKA, AGNIESZKA SOWA, ADAM SZOSTKIEWICZ, TOMASZ TARGAŃSKI, JĘDRZEJ WINIECKI, WIESŁAW WŁADYKA

Partner główny wydania

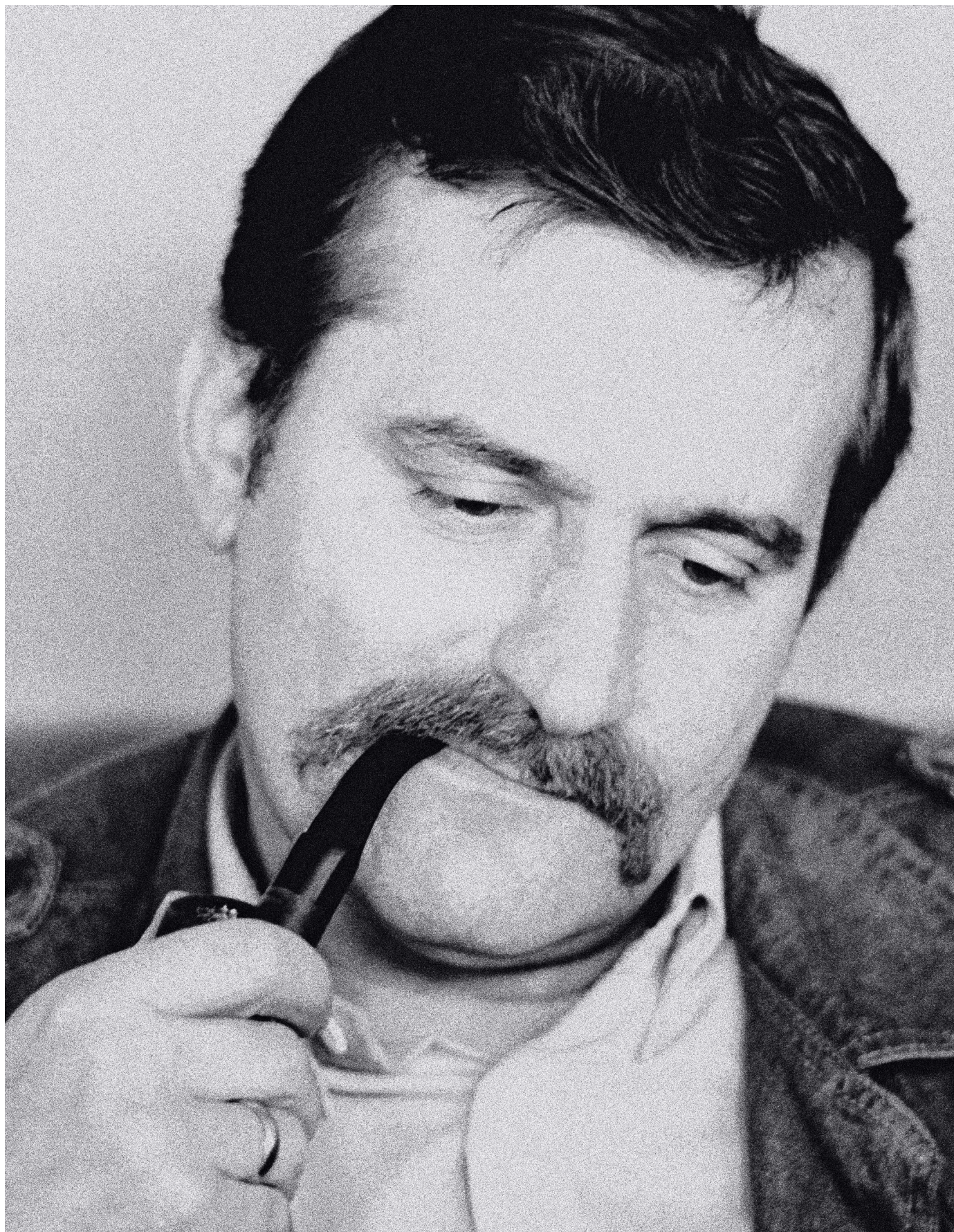


Partner wydania



Kup książkę

GALERIA PRZYWÓDCÓW



❖ W 1981 r.

B I O G R A F I E S

Kup książkę

Lech Wałęsa (ur. 1943)

**Przewodniczący NSZZ Solidarność 1980–91,
laureat Pokojowej Nagrody Nobla 1983, prezydent RP 1990–95.**

Jan Skórzyński

Chłopak ze wsi. Życiorys Lecha Wałęsy to archetyp self-made mana – nie przypadkiem Wałęsa cieszy się wielkim uznaniem w Ameryce. Nie da się tego powiedzieć o jego kraju rodzinnym, gdzie stał się on ofiarą swoistej *cancel culture*, wymazującej zasługi człowieka, który był przywódcą zwycięskiej walki z komunizmem (art. s. 76). Przypomnijmy drogę, która prostego robotnika doprowadziła do Pokojowej Nagrody Nobla i fotela prezydenta Rzeczypospolitej.

Nic nie zapowiadało takiej, a nie innej przyszłości dziecka drobnego rolnika, urodzonego podczas wojny, osieroconego przez ojca, gdy miał półtora roku, i dorastającego na biednej kujawskiej wsi z ojczymem i sześciorciem rodzeństwa. Jeśli się wyrwał z okolic rodzinnego Popowa – najpierw do Gdańska, a potem w świat wielkiej polityki – to nie zawdzięczał tego podarunkom losu, lecz własnej pracy, energii i ambicji.

Formalną edukację Wałęsa zakończył w zasadniczej szkole zawodowej w 1961 r., zdobywając umiejętności mechanika. Następne lata spędził, naprawiając ciągniki i inne maszyny rolnicze. Po dwuletniej służbie wojskowej wrócił do pracy w swoich stronach, ale w 1967 r. wyjechał do Gdańska, zatrudniając się jako elektryk okrętowy w Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Obrotny, wspominany przez kolegów jako gaduła, Lech szybko zakorzenił się w nowym środowisku. Dwa lata później założył rodzinę, żeniąc się z Danutą Gołoś (art. s. 86, 88), pochodzącą również z wielodzietnej chłopskiej rodziny. Żyli w bardzo skromnych warunkach, w wynajmowanych pokojach, gdzie rodziły się kolejne dzieci. Na utrzymanie szybko powiększającej się rodziny musiały wystarczyć zarobki Lecha. Danuta zajmowała się domem.

Buntownik 1970. Niespokojny temperament pchał Lecha do centrum wydarzeń, które nazaczyły historię dwóch ostatnich dekad PRL. Społeczne zacięcie objawił po raz pierwszy w grudniu 1970 r., gdy w odpowiedzi na podwyżkę cen robotnicy Gdańska, Gdyni, Elbląga i Szczecina podjęli gwałtowny protest. Liderem ruchu sprzeciwu na Wybrzeżu była Stocznia Gdańska. Stocznioowcy kilkakrotnie wychodzili na ulice Trójmiasta, żądając odwołania podwyżki i rozmów z władzami. Gdy nie doczekali się odpowiedzi, podłożyli ogień pod siedzibę partii i rozpoczęli strajk okupacyjny.

Wałęsa brał czynny udział w obu fazach protestu. Demonstrował pod Komitetem Wojewódzkim Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (KW PZPR) i komendą Milicji Obywatelskiej (MO), był także jednym z organizatorów strajku. Przekonywał, że „trzeba walczyć do zwycięstwa, ale inaczej [niż demonstracje uliczne] – strajkiem” – wspominał jeden z jego kolegów. Lech należał do komitetu strajkowego stoczni, uczestniczył w układaniu listy postulatów i w negocjacjach z dyrekcją, próbował pertraktować z milicją. W jego dość chaotycznej aktywności w tamtych dniach można dostrzec kilka stałych motywów: próby powstrzymania starć ulicznych i przelewu krwi, niechęć do rozwiązań radykalnych, poszukiwanie kontaktu z drugą stroną konfliktu i kompromisowego wyjścia.

Władze nie były jednak zainteresowane dialogiem z robotnikami. Oblężona stocznia pod groźbą ataku wojska i milicji musiała skapitulować. Wałęsa opuszczał zakład z poczuciem porażki. Krwawo okupione protesty spowodowały upadek szefa partii Władysława Gomułki, ale nie przyniosły realizacji robotniczych postulatów, wśród których,



❖ Pamiątkowy znaczek pocztowy z 2005 r.



- ❖ Entuzjastycznie witany po zwolnieniu z internowania, listopad 1982 r.
- ❖ Przemawia do ludzi zebranych pod bramą Stoczni Gdańskiej podczas strajku w sierpniu 1980 r.
- ❖ Prowadzi rozmowy z delegacją rządową w stoczni.



obok obniżki cen, była niezależność ruchu związkowego od administracji i organizacji politycznych. Podwyżkę cen odwoła Edward Gierek w lutym 1971 r. Na niezależność związków zawodowych przyjdzie poczekać 10 lat.

Lekcja, jaką młody działacz robotniczy mógł wynieść z tragicznych wydarzeń 1970 r., była dwojaka. Po pierwsze, żywiołowy bunt podjęty bez organizacji i bez programu jest skazany na klęskę. Wałęsa na długo zapamiętał obraz walk z milicją na ulicach Gdańska, zabitych stoczniovców i upokarzającą kapitulację strajku. Po drugie, sztuka przywództwa wymaga czegoś więcej niż tylko energii i odwagi. Trzeba zachować bliski kontakt z ludźmi, umieć przekonać ich do swoich celów i pociągnąć za sobą. Po trzecie, warto szukać porozumienia z przeciwnikiem, by uniknąć tragedii.

Aresztowany. Wieczorem 19 grudnia przyjechali po niego funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa (SB). Dobrze wiedzieli, kogo aresztują. W policyjnych notatkach podkreślano, że Wałęsa należał do wszystkich komitetów strajkowych w stoczni i na swoim wydziale W-4, brał udział w opracowaniu postulatów, petycji i komuni-



katów nadawanych przez radiowęzeł. W chwili aresztowania był więc zidentyfikowany przez władze jako jeden z przywódców buntu. W areszcie przetrzymywano go trzy dni. Kilkakrotnie przesłuchiwany, opowiedział o swoim udziale w protestach grudniowych i zobowiązał się do współpracy z SB w „wykrywaniu i zwalczaniu wrogów PRL”, przybierając pseudonim Bolek (art. s. 62). Z teczek TW Bolka wynika, iż jako tajny współpracownik Lech Wałęsa informował o nastrojach w Stoczni Gdańskiej, o postawach pracowników i zamiarach buntowniczych wystąpień. Współpraca miała charakter intensywny przez półtora roku. Później tempo kontaktów osłabło, a Bolek przynosił coraz mniej informacji. W latach 1974–75 nie przekazał już żadnych istotnych wiadomości.

Rozmowy z SB wykorzystywał natomiast do sygnalizowania niezadowolenia robotników. Donosy Bolka z czasem zamieniają się w litanie skarg na ciężkie warunki pracy i złe traktowanie przez dyrekcję stoczni. W dodatku Wałęsa zaczął występować z ostrą krytyką władz, podburzając innych i w rezultacie odgrywając rolę odwrotną niż ta, której oczekiwali od niego milicjanci moco-

ślali, że „podczas (...) zebrzań dość często bez uzasadnienia krytykował kierownictwo administracyjne, partyjne i związkowe wydziału”.

Wyrzucony z pracy. W lipcu 1974 r. Wałęsa namawiał kolegów do pozbycia się ze związków zawodowych „czerwonych pajaków”, ludzi, którzy dbają tylko o własny interes. Twierdził, że następny strajk należy wykorzystać do zbudowania związków na wzór tych, jakie działają w państwach zachodnich, gdzie organizują one skuteczne akcje protestacyjne, gdy pracownikom dzieje się krzywda. W lutym 1976 r. podczas zebrania na swoim wydziale ostro zaatakował oficjalne związki. „To związki manekinów” – wypalił. Krytykował niebezpieczne warunki pracy, przedterminowe wodowanie statków na pokaz, wyniszczającą, „głupią robotę”. Ostro przekonywał: „Nie można spokojnie na to patrzeć, czas głośno krzyczeć”. „Przez dziesięć lat nie widziałem związków zawodowych na statku. Nigdy nie zwróciły uwagi, że są łamane podstawowe prawa pracownicze”. „To jest, proszę państwa, bandytyzm zawodowy”. „Gierek oszukał naród, nie dotrzymał obietnic, robi, co chce, nie pytając klasy robotniczej”.

Kilka tygodni później wyrzucono go z pracy w stoczni za „tendencyjne i złośliwe występowanie publiczne pod adresem Kierownictwa Wydziału oraz organizacji polityczno-społecznych, co stwarza złą atmosferę pracy na wydziale” – jak ocenił przełożony. „W sposób szkalujący zarzucił niewłaściwe postępowanie kierownictwu partyjno-rządowemu” – dodała bezpieka, nie próbując go bronić. W czerwcu 1976 r. wykreślono go z sieci agencji „z powodu niechęci do współpracy”. Etap Bolka w życiu Lecha Wałęsy zakończył się definitywnie.

Zaangażowany. W czerwcu 1978 r. przystąpił do Wolnych Związków Zawodowych (WZZ) na Wybrzeżu – w miesiąc po ich powstaniu. Włączył się na całego w działania niewielkiej grupki opozycjonistów. Kronika opozycji demokratycznej odnotowuje jego nazwisko po raz pierwszy 9 lipca, gdy milicja zatrzymała go podczas rozdawania podziemnego pisma „Robotnik” przed kościołami w Trójmieście. Dwa tygodnie później zatrzymano go znowu – tym razem w Węgrowie u teściów – za rozprowadzanie druków WZZ i KSS KOR (Komitetu Samoobrony Społecznej Komitetu Obrony Robotników). 3 października przyłapano go na kolportażu „Robotnika” w stołwce Zakładu Remontowo-Budowlanego Zremb, gdzie wówczas pracował.

Wkrótce potem w pracy odwiedzili go dwaj oficerowie SB. Wałęsa od razu im oświadczył, że nie wyrzeknie się działalności w Wolnych Związkach Zawodowych. Według notatki bezpieki funkcjonariusze próbowali go nakłonić do współpracy, wspominając kontakty z początku lat 70., które miały doprowadzić do załatwienia wielu postulatów robotniczych. Wałęsa odparł, że ocenia to jako swój błąd. Zadeklarował, że jego celem jest stworzenie związków zawodowych, które będą bronić robotników.

Próba ponownego werbunku spaliła na panewce, więc SB wciągnęła Wałęsę na listę politycznych przeciwników PRL.

Lider Sierpnia. W 1978 r. zatrzymano go, gdy wioził wieniec pod bramę Stoczni Gdańskiej w rocznicę Grudnia '70. Trafił do aresztu. Rok później już nie dał się złapać. Ukrył się kilka dni wcześniej, a ze swego zakładu został wywieziony w zaplombowanym kontenerze. Pod bramą stoczni wygłosił słynne wezwanie, aby za rok każdy przyniósł kamień na budowę pomnika ofiar Grudnia. „Chcemy, by prawo zapanowało nad bezprawiem. Chcemy, by nigdy Polak na Polaka nie musiał podnosić ręki” – mówił, zachęcając ludzi do społecznej samoobrony w grupach niezależnych (art. s. 102).

Wystąpienie grudniowe ujawniło jego potencjał trybuna ludowego, który w pełni rozkwitł w 1980 r. Strajk w Stoczni Gdańskiej rozpoczął 14 sierpnia trzej młodzi działacze WZZ – Jerzy Borowczak, Bogdan Felski i Ludwik Prądzyński. Kierujący przygotowaniami Bogdan Borusewicz z KSS KOR uważał jednak, że na czele protestu powinien stanąć 36-letni Wałęsa. Młodemu udało się poderwać do strajku kilka wydziałów, ale moment krytyczny nastąpił, gdy ludzie zgromadzili się pod dyrekcją. Dyrektor zaczął ich namawiać do podjęcia pracy. Wówczas pojawił się mocno spóźniony Wałęsa. „Leszek pod-



szedł do dyrektora – opowiada Borowczak – i groźnym głosem zapytał: Poznaje mnie pan? Dziesięć lat pracowałem na stoczni i czuję się nadal stoczniowcem, ponieważ mam mandat zaufania załogi. A potem powiedział: Zakładamy strajk okupacyjny! Na te słowa ze wszystkich stron rozległo się: Hurra!”.

Wejście Wałęsy przekonało wahających się stoczniowców. Od razu zajął pozycję lidera i zaproponował formę protestu: strajk okupacyjny. Przez 18 dni strajku pozostał jego niekwestionowanym przywódcą, zyskując wykraczającą daleko poza stocznnię popularność dzięki zdolności nawiązywania kontaktu z ludźmi.

W gronie liderów Sierpnia było wiele wybijających się postaci – Andrzej Gwiazda, Bogdan Lis, Anna Walentynowicz – ale to Wałęsa stał się twarzą protestu. Rozumiał, że sukces strajku zależy nie tylko od sprawnej organizacji i determinacji stoczniowców, ale także od poparcia ludzi z drugiej strony bramy. Toteż codziennie przemawiał do zgromadzonych przed stoczną mieszkańców Gdańska, informując o tym, co się dzieje, i tłumacząc cele protestu. Chętnie też rozmawiał z dziennikarzami, którzy byli mile widziani w strajkującej stoczni.

Negocjator. Sierpień ujawnił też zmysł polityczny Wałęsy, który jako przewodniczący Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego twardo domagał się realizacji najważniejszych postulatów, gotów był jednak do rozsądnego kompromisu, np. w sprawach płacowych. Połączenie determinacji z elastycznością będzie charakteryzowało jego politykę w następnych latach. W sierpniu 1980 r. działacze WZZ wraz z Wałęsą przekształcili strajk stoczni w strajk solidarnościowy z innymi zakładami, utworzyli Międzyzakładowy Komitet Solidarności (MKS), ogłosi-



❖ Negocjacje w stoczni. Naprzeciwko Lecha Wałęsy siedzą szef KW PZPR w Gdańsku Tadeusz Fiszbach (w okularach) i wicepremier Mieczysław Jagielski.

li listę 21 postulatów na czele z żądaniem niezależnych związków zawodowych, przetrwali wojnę nerwów prowadzoną przez władze i doprowadzili do podpisania Porozumienia Gdańskiego, które otworzyło drogę do powstania Solidarności.

W negocjacjach ze stroną rządową robotników wspomagali m.in. Tadeusz Mazowiecki i Bronisław Geremek. Był to początek bliskiej współpracy obydwu intelektualistów z Lechem Wałęsą, która będzie trwała całą dekadę. To oni byli autorami zapisu porozumienia, w którym powstające związki akceptowały kierowniczą rolę partii w państwie, ale nie w społeczeństwie. Przywódca strajku przekonał do tego kompromisu radykałów z MKS, kwestionujących w ostatniej chwili uzgodniony już z rządem tekst umowy. Szefa komisji rządowej Mieczysława Jagielskiego nakłonił zaś do obietnicy uwolnienia aresztowanych opozycjonistów.

Gdy 31 sierpnia ogromnym „papieskim” długopisem (art. s. 55) podpisywał porozumienie, mógł się uważać za jednego z twórców bezprecedensowej umowy między komunistyczną władzą a społeczeństwem. „Mamy wreszcie niezależne samorządne związki zawodowe! Mamy prawo do strajku! A następne prawa ustanowimy już niedługo!” – zapewniał tłum zgromadzony pod bramą stoczni. „Pierwszy etap wygrany, ale drugi [będzie] dużo cięższy – przestrzegał. – Bardzo się go boję. Na pewno będą potknięcia, na pewno ktoś będzie chciał nas wprowadzić na manowce. Ale my się nie damy, bo wszyscy bierzemy odpowiedzialność, nie ja sam, ale wszyscy razem to jest siła, to jest moc!”.

Ugodowy. Nawet Wałęsa nie spodziewał się, jak wielką siłę będzie stanowił zrodzony z Sierpnia Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Solidarność. NSZZ, do którego przystąpiły miliony ludzi, stał się pierwszą w PRL autentyczną reprezentacją społeczną, kwestionując monopol partii komunistycznej. Na wskroś demokratyczny, różnorodny ideowo, napędzany sprzeciwem wobec rządów PZPR ruch z trudem mieścił się w ramach nakreślonych przez porozumienia sierpniowe. Wyrwani z wyuczonej przez dekady komunizmu bezczynności obywatele zaczęli pod egidą Solidarności zmieniać kraj, domagając się więcej wolności.

Na czele tej solidarnościowej rewolucji stanął człowiek, który nie był rewolucjonistą. Fetowany w całej Polsce jako bohater narodowy Lech Wałęsa po sierpniowym sukcesie nie stracił poczucia politycznej rzeczywistości. Wiedział, że po przekroczeniu niepisanej czerwonej linii polski wolnościowy eksperyment może wywołać gwałtowną reakcję Moskwy i zakończyć się tak samo jak Praska Wiosna w 1968 r. W sporze między solidarnościowymi radykałami, którzy domagali się coraz dalej idących zmian, także ustrojowych, a działaczami umiarkowanymi, uważającymi, że wykraczanie poza ramy Porozumienia Gdańskiego może zagrozić przetrwaniu związku, stał zdecydowanie po stronie tych drugich. „Idziemy krętą drogą, a ja zawzięcie walczę z gorącymi głowami, które chcą zmienić umiarkowane stanowisko Solidarności – powiedział włoskiej dziennikarce Orianie Fallaci w marcu 1981 r. – Rozumiem, że po 36 latach w Polsce nagromadziło się dużo niesprawiedliwości, że nie można zmienić sytuacji w ciągu jednego dnia i potrzeba dużo cierpliwości, mądrości, trzeba kontrolować złość, jak najbardziej uzasadnioną, którą naród chce wyładować. A ja potrafię ją kontrolować”.

Spór o politykę związku wobec komunistycznego państwa, które usiłowało odzyskać teren utracony w Sierpniu, najostrzej dał o sobie znać podczas kryzysu bydgoskiego, wywołanego pobiciem działaczy Solidarności przez milicję. Wałęsa przeforsował wówczas zawarty w ostatniej chwili kompromis z rządem i odwołanie strajku generalnego. Radykałowie uznali to za kapitulację, ale porozumienie pozwoliło rolnikom na rejestrację własnego niezależnego związku i przedłużyło czas legalnego działania Solidarności o dziewięć miesięcy.

Oskarżenia o ugodowość, łamanie zasad związkowej demokracji i apodyktyczny styl przywództwa sprawiły, że ponowny wybór Lecha Wałęsy na przewodniczącego na zjeździe krajowym w październiku 1981 r. nie był formalnością. Zdobył jednak większość głosów. Przestrzegał wtedy, że bój czekający Solidarność jest bardzo ciężki, a związek nie docenia możliwości swego rządowego kontrpartniera.

Internowany. Od bardziej bojowo nastawionych kolegów różniły go nie cele – on także chciał zmiany systemu – lecz środki. Wolność chciał zdobywać stopniowo, krok po kroku. „Od początku było jasne, że walka będzie – trzeba tylko dobrać odpowiednie środki, żeby jak najwięcej społeczeństwa rozumiało tę walkę” – przekonywał szefów regionów „S” w Radomiu 3 grudnia 1981 r. „Zmiana